Rok XII. Nr. 102 Sosnowiec, poniedziałek, 12 kwietnia 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie Zł. 2.— Redakcji, Ad... i Dru...rnie.

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Książę Mikołaj i piękna Joanna

Ważniejsze sprawy serca niż tronu

BUKARESZT, 11. 4. Po decyzji rady koronnej, pozbawiającej księcia Mikołaja rumuńskiego praw członka domu królewskiego, cały Bukareszt z ożywieniem dopiero teraz omawia jego małżeństwo, które przecież zawarte zostało na jesieni 1931 r.

Poznanie ks. Mikołaja z jego obecną małżonką odbyło się w okolicznościach zgoła niezwykłych.

W lecie 1931 r. ks. Mikołaj wyjechał swoim „Mercedesem" na przejażdżkę piękną asfaltową szosą prowadzącą z Bukaresztu do Sinaja. Książę jest znakomitym automobilistą, szosa była idealna, to też Mercedes pędził z wielką szybkością.

Niedaleko Cotroceni szosa skręca gwałtownie. Książę nie zwolnił biegu maszyny. Nagle z poza zakrętu wyłonił się samochód, jadący w jego kierunku. U obu maszyn zgrzytnęły hamulce, samochód księcia miał jednak zbyt wielki rozpęd i

wpadł na jadącą z przeciwnej strony maszynę.

Książę Mikołaj i pasażerowie drugiego samochodu; wyższy urzędnik rumuńskiego ministerstwa spraw zagranicznych p. Dolete Soreanu oraz jego małżonka Joanna sudem nieomal wyszli z katastrofy bez szwanku. Ofiarą zderzenia padł jedynie mały terrier Pani Soreanu.

Żona urzędnika zrobiła na księciu wielkie wrażenie. Już w parę dni po katastrofie wtajemniczony w wypadki dworskie Bukareszt mówił o nowym flircie księcia Mikołaja.

Na dworze królewskim przypuszczano pierwotnie, że jest to miłostka przemijająca.

Pewną niespodziankę sprawił wszystkim uzyskany w miesiąc po katastrofie rozwód pana Soreanu i wyjazd jej b. małżonka na placówkę zagraniczną, a 28 października niemal w tajemnicy duchowny w kościele w Jassach pobłogosławił związek małżeński ks. Mikołaja z p. Soreanu.

Małżeństwo księcia Mikołaja wywołało sprzeciw w całej rodzinie królewskiej.

Królowa wdowa była nieubłagana. Interweniowali nowet wybitni politycy, a wśród nich prof. Jorga. — Duszą całej akcji przeciwko małżeństwu księcia była zupełnie niespodzianie nawet p. Lupescu.

W dniu 7 grudnia zebrał się specjalny trybunał, który na podstawie statutów rodu królewskiego, unieważnił małżeństwo księcia.

Ks. Mikołaj jednak nie wyrzekł się swej małżonki.

Ale prawo jest nieubłagane Przez kilka lat małżonków zostawiono w spokoju. Dopiero obecnie sprawa wypłynęła na nowo. Zapytano księcia, czy zamierza poddać się postanowieniom statutów królewskich, a gdy zdecydowanie oświadczył, że małżonki swej nie opuści,

pozbawiono go praw członka domu królewskiego.

Według informacji z otoczenia przyjaciół — ks. Mikołaj zamierza opuścić już w tych dniach Rumunię. Zamieszka prawdopodobnie w Austrii, nowej ojczyźnie tych, którzy dla miłości poświęcają tron, tytuły i zaszczyty, przysługujące im jako członkom domów panujących.

Mąka, chleb i kasza

muszą stanieć

WARSZAWA, 10. 4. W Prezydium Rady Ministrów odbyło się drugie posiedzenie komisji kontroli cen.

Narady trwały przeszło 3 godziny. Na porządku dziennym były sprawy drożyzny mąki, pieczywa i kasz.

Po analizie obecnej sytuacji komisja stwierdziła możliwość obniżenia cen mąki, kaszy oraz chleba żytniego i postanowiła z odpowiednimi wnioskami wystąpić niezwłocznie do właściwych ministerstw.

Ponadto komisja omawiała sposoby realizacji uchwały Rady Ministrów w sprawie dodatkowego importu kukurydzy.

Dodać należy, że prace organizacyjne komisji zostały już zakończone i następne posiedzenie komisji będzie poświęcone w całości omówieniu konkretnych już zagadnień.

Tajemnica teki Jagody

Kompromitujące dowody dostojników sowieckich

RYGA, 11. 4. Przedstawiciele prokuratury sowieckiej przeprowadzili niezwykle dokładną, ośmiogodzinną rewizję w mieszkaniu i biurze aresztowanego komisarza Jagody. Badano dokładnie każdy kąt, podłogi, a nawet ściany.

Celem poszukiwań była słynna czarna teka komisarza Jagody, w której szef GPU. podczas swego 15-letniego urzędowania gromadził materiały kompromitujące dostojników sowieckich Podobno Jagoda posiadał dokumenty obciążające nawet samego Stalina w związku z jego udziałem w fałszerstwie t. zw. testamentu Lenina. Dotychczas teki nie znaleziono.

Nie jest wykluczone, że Jagoda wysłał tekę zagranicę, aby w wypadku niebezpieczeństwa móc szantażować Stalina groźbą ogłoszenia jej zawartości.

Premier Blum

O 40 GODZ. TYGODNIU PRACY.

PARYŻ, 11. 4. PAT. Jednym z najtrudniejszych zagadnień chwili bieżącej we Francji stała się realizacja 40-godzinnego tygodnia pracy.

Premier Blum, w przemówieniu piątkowym oświadczył, że wyobraża sobie tę reformę w ten sposób, iż 40-godzinny tydzień pracy podzielony zostanie na 6 dni i że tylko pod presją związków zawodowych zgodził się zaakceptować ich postulat, który te 40 godzin rozkłada na 5 dni w tygodniu, stwarzając dwa dni świąteczne. Wykonanie tej reformy, wprowadzanej stopniowo w poszczególnych dziedzinach przemysłu i handlu, wywołuje coraz większe trudności.

Reforma obecnych zarządzeń pójdzie prawdopodobnie w kierunku wprowadzenia kolejnych zmian wśród pracowników, co pozwoliłoby na nieprzerwaną pracę instytucyj w ciągu 6 dni w tygodniu, z tym, aby każdy z pracowników jednocześnie miał prawo do pełnienia dwóch dni wypoczynkowych.

Krwawe walki na froncie Alava

Powstańcy ponieśli duże straty

MADRYT, 11. 4. PAT. Z Bilbao donoszą, że wojska rządowe przeprowadziły operację na prawym skrzydle frontu Alava. Pozycje wojsk rządowych uległy poprawie. Powstańcy ponieśli duże straty, sięgające 200 zabitych i rannych. Wiele trupów pozostało na polu bitwy. Sanitariusze rządowi zebrali 15 rannych. W rękach wojsk rządowych zostały 4 karabiny maszynowe, wiele karabinów ręcznych i skrzynie z amunicją. Równocześnie inne grupy wojsk rządowych dokonały natarcia na lewe skrzydło tego frontu, gdzie wywiązała się żywa strzelanina. Powstańcy z początku zaskoczeni, bronili się zaciekle tak iż wojska rządowe zmuszone były wrócić do swych pozycyj wyjściowych.

Z Gijon donoszą, że wojska rządowe posunęły się o 3 klm. zajmując miejscowość Campiella na odcinku Soto de Los Infantes. Operacja ta umożliwia wojskom rządowym opanowanie miejscowości Soto i Barzana oraz centrali elektrycznej w Debare.

Wisła prowadzi w tabeli ligowej

Porażka Ruchu w spotkaniu z A K. S.

W niedzielę rozpoczęto na Śląsku sezon ligowy spotkaniem w Chorzowie między beniaminkiem ligi AKS. a mistrzem Polski Ruchem z Wielkich Hajduk. Mecz ten zakończył się niespodziewanym zwycięstwem beniaminka ligi w stosunku 3:1 (1:0). Mecz wzbudził na Śląsku olbrzymie zainteresowanie. Meczowi przyglądało się około 20.000 widzów.

Bramki zdobyli dla AKS.: Stolarczyk, Piontek i Pytel. Dla Ruchu honorowy punkt uzyskał w ostatniej minucie gry Wilimowski

DWA MECZE W KRAKOWIE.

Na boisku Wisły krakowianie mieli rzadką okazję oglądania czterech drużyn ligowych. Impreza powyższa udała się pod względem widowiskowym, gromadząc około 6.000 widzów, pod względem jednak sportowym zadowoliła tylko częściowo.

W pierwszym meczu poznańska Warta pokonała nieoczekiwanie Garbarnię w stosunku 3:1 (1:0). Poznańczycy zwyciężyli zasłużenie, gdyż drużyna szybszą i lepszą technicznie przez cały czas meczu.

W drugim meczu Wisła odniosła wysokie zwycięstwo nad ŁKS. w stosunku 6:2 (1:1).

REMIS CRACOVII.

W Warszawie na stadionie wojska polskiego wobec 3,000 widzów rozegrany został pierwszy mecz ligowy pomiędzy Cracovią i Warszawianką. Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2. Do przerwy prowadziła Warszawianka 2:1.

Mecz miał dość ciekawy przebieg. Pierwsze minuty zapowiadały wysokie zwycięstwo Warszawianki. Drużyna warszawska szybko się jednak „wypompowała" i do końca meczu przeważała już Cracovia.

Po niedzielnych rozgrywkach prowadzi Wisła — 4 gry, 8 pkt., (17:2), Warta — 3 gry, 6 pkt. (9:1)

O mistrzostwo

LIGI ŚLĄSKIEJ.

Niedzielne rozgrywki o mistrzostwo ligi śląskiej dały następujące wyniki:

Zgoda (Bielszowice) — Naprzód (Lipiny) 2:6 (0:3).

Czarni (Chropaczów) — Policyjny K. S. (Katowice) 2:0 (2:0).

Wawel (Nowa Wieś) — Słowian (Katowice) 4:2 (3:1).

Śląsk (Świętochłowice) — 06 Katowice 2:0 (1:0)

Nowego akademika

jeszcze nie wybrano

WARSZAWA, 11. 4. W dn. 10 i 11 bm. odbyły się zebrania Polskiej Akademii Literatury. W pierwszym dniu obrad przeprowadzono reorganizację personalną poszczególnych sekcyj Polskiej Akademii Literatury oraz załatwiono szereg spraw bieżących Drugi dzień obrad poświęcony był wyborom nowego akademika literatury.

ZE SPORTU

Mecze A-klasowe w Zagłębiu

nie przyniosły niespodzianek

W dniu wczorajszym odbyły się dalsze spotkania o mistrzostwo A-klasy Zagłębia Dąbrowskiego. Niespodzianek poza zwycięstwem Płomienia nad Zagłębianką nie było. Naogół A-klasa zagłębiowska wykazuje spadek formy, to też mecze były przeważnie nieciekawe.

Tabela po wczorajszych spotkaniach ukształtowała się następująco:

Nazwa klubu	gier	pkt.	st. br.
Zagłębie	10	17	38:11
Czeladzki K. S.	10	17	26:16
Sarmacja	10	15	29:19
Unia	10	12	31:19
Brynica	10	11	27:22
Płomień	10	11	19.32
Solvay	10	9	20.26
Zagłębianka	10	8	25:30
Amatorski K. S.	10	8	17:30
Hakoach	10	2	9.36

Wyniki poszczególnych spotkań były następujące:

UNIA — BRYNICA 1:0 (1:0).

Na własnym boisku Unia pokonała Brynicę w stosunku 1:0 (1:0). Drużyna sosnowiecka mogła ten mecz wygrać w wyższym stosunku, gdyż przeważała przez większą część meczu. Brynica dopiero w drugiej połowie starała się odrobić straconą pozycję. Jednak się jej to nie udało. Unia grała przez większą część meczu w 10-kę, gdyż Słota został kontuzjowany i musiał opuścić boisko. Najlepiej w drużynie Unii wypadli: Wiławski, Wiśniewski, Jagiełłowicz i bramkarz Łukasik. W Brynicy szczególnie dobra była linią obrony. Jedynego goala dla Unii strzelił Jagiełłowicz.

Sędziował p. Grabiński, dobrze. Przed mecz rezerw 1:0 dla Unii.

CKS. — ZAGŁĘBIE 2:1 (0:1)

Mecz powyższych drużyn odbył się na boisku w Czeladzi i zakończył się zwycięstwem CKS. w stosunku 2:1 (0:1).

Gra była początkowo żywa, później jednak tempo osłabło. Naogół mecz był ciekawy. Początkowo zdawało się, że dwa punkty uzyska Zagłębie, które zdobyło w pierwszej połowie prowadzenie ze strzału Banasika. Wynik ten utrzymywał się prawie do końca gry, mimo, że po przerwie przeważał CKS. Dopiero na 10 minut przed końcem wyrównał Jeżowski, a w ostatniej prawie minucie ze strzału z rogu Kałużny zdobył drugiego goala i 2 pkt. dla CKS. Sędziował p. Parzniewski. Przedmecz rezerw 6:1 dla CKS. Zainteresowanie zawodami duże.

AKS. — HAKOACH 2:0 (1:0).

W Niwce Amatorski KS. zwyciężył będziński Hakoach w stosunku 2:0 (1:0). Po przerwie gospodarze grali w dziesiątkę, gdyż gracz Baryń został silnie kontuzjowany. Bramki strzelili: „Stasio" i Szlauer.

Sędziował p. Trzmiel, b. dobrze.

Przedmecz rezerw walkower 3:0 dla AKS., gdyż drużyna Hakoachu spóźniła się. W spotkaniu towarzyskim rezerw 2×30 min. wygrał AKS w stosunku 2:1

PŁOMIEŃ — ZAGŁĘBIANKA 3:1 (1:1)

W Miłowicach Płomień spotkał się z Zagłębianką, odnosząc zwycięstwo w stosunku 3:1 (1:1). Bramki strzelili dla gospodarzy: Skalmierski — 2 i Brzeski — 1

Przedmecz rezerw 7:2 (4:1) dla Płomienia.

SARMACJA — SOLVAY 2:1 (1:0)

Drużyny powyższe rozegrały mecz w Będzinie. Zwycięstwo odniosła Sarmacja w stosunku 2:1 (1:0). Bramki dla gospodarzy strzelili: Michalik i Płachta, dla Solvayu — lewy łącznik.

Przedmecz rezerw 5:0 dla Solvayu.

O centralizację władz sportowych w okręgach

Ciekawe wnioski zarządu P. Z. L. A.

W związku ze zbliżającym się walnym zgromadzeniem Zw. Pol. Zw. Sportowych (24—25 bm.) zarząd Polskiego Zw. Lekkoatletycznego obradował nad wnioskami na zebranie. W wyniku tych obrad P. Z. L. A. zgłasza do Z. Z. rewelacyjny wniosek o przeprowadzenie reorganizacji sportu. PZLA. proponuje wyłonienie spośród przedstawicieli związków specjalnej komisji, która zajęłaby się przestudiowaniem możliwości konsolidacji i usprawnienia pracy w terenie. Dla celów tych powołanoby do życia Okręgowe Związki Sportowe, w których znaleźliby się przedstawiciele wszystkich działów sportu. W każdym „Okręgowym Związku Sportowym" reprezentowane by były poza tym organa samorządowe i państwowe. Uległyby w rezultacie rozwiązaniu związki okręgowe poszczególnych działów sportu, komitety miejskie i wojewódzkie W. F.

Poza tym wnioskiem zarząd PZLA. proponuje m. in. wszczęcie akcji zmierzającej do powołania do życia wspólnego periodycznego wydawnictwa fachowego zawarcie umowy z Polskim Radiem (ustalenie opłat na rzecz organizatorów imprez za transmisje sportowe) nawiązanie ściślejszego kontaktu między organizacjami sportowymi a władzami W. F. związku dziennikarzy sportowych, podniesienie autorytetu nauczycieli W. F. zrównoważnie ważnosci ćwiczeń WF. w szkołach z ważnością imprez przedmiotów, zajęcie się sprawą propagandowych filmów sportowych itp.

Kolarze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

rozpoczęli sezon sportowy

W dniu wczorajszym kolarze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego otwarli sezon sportowy. Uroczystość ta odbyła się w Katowicach i rozpoczęła się zjazdem gwiaździstym, który zgromadził ponad 200 kolarzy.

Po raporcie nastąpiła defilada ulicami miasta do parku Kościuszki, obok którego odbył się start do biegu kolarskiego na trasie Katowice — Mikołów i z powrotem (20 km.).

W kategorii licencjonowanych startowało 13 kolarzy. Pierwszy przybył Rurański (Ruch) 37.05, 2) Wygięda (Stadion Chorzów) 37.06, 3) Kopczyński L. (Unia Sosnowiec) 37.07, 4) Ociepka (Unia), 5) Wawrzycki (Unia), 6) Zieliński (Unia) 7) Czapia (Unia).

W kategorii nielicencjonowanych wygrał Kurański (Ruch — Hajduki) 37.50, 2) Nowaczek (Stadion), 3) Łabuda (Unia Sosnowiec).

W zjeździe gwiaździstym zespół Unii zajął drugie miejsce.

Finały mistrzostw B klasy

W GRACH SPORTOWYCH ODBĘDĄ SIĘ W SOSNOWCU.

Na ostatnim posiedzeniu śląskiego okręgu gier sportowych postanowiono przydzielić podokręgowi Zagłębia Dąbrowskiego organizację finałowych rozgrywek o mistrzostwo B-klasy. Do rozgrywek tych staną mistrzowskie zespoły z poszczególnych okręgów. Finałowe rozgrywki odbędą się w Sosnowcu w dn. 30 maja br.

Cejzik pogodzony

Z PZLA.

Cejzik wezwany był na ostatnie zebranie prezydium PZLA., gdzie nastąpiło obopólne wyrażenie wzajemnych żalów, zakończone ogólną zgodą. Cejzik otrzymał obecnie posadę trenera Zw. Strzeleckiego na Śląsku, ma jednak przyrzeczenie, że w każdej chwili może kandydować na posady w PZLA.

W najbliższych dniach rozpatrywana będzie w PZLA. sprawa darowania reszty kary Heliaszowi przy czym i w tej kwestii panują tendencje bardzo pokojowe.

× **ZEBRANIE LEKKOATLETÓW „SOKOŁA" W CZELADZI.** Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Czeladzi zwołuje we wtorek tj. 13 bm. w lokalu własnym zebranie sekcji lekkoatletycznej. Z uwagi na ważność spraw związku z rozpoczynającym się sezonem, obecność wszystkich lekkoatletów bardzo pożądana. Początek zebrania o godz. 19 ej.

Antoni Marczyński

Artystka i gajowy

Powieść filmowa

81

ROZDZIAŁ XII.

Pracowity dzień.

A Nelly Ricci poprostu zapomniała o Maćku.

Wiedząc, ile ją czeka zajęć, położyła się do łóżka bardzo wcześnie i oznajmiła służbie, że wstanie o świcie. Obudziła się wprawdzie nieco później, bo o dziewiątej, ale jak na nią, była to naprawdę bardzo rychła pora. Wziąwszy kąpiel, położyła się ponownie do łóżka, lecz nie po to, by spać, broń Boże. Manikirzystka i pedikirzystka (nienawidzące się serdecznie, niczem dwie aktorki w tym samym teatrze) wzięły w obroty jej paluszki nieco zaniedbane skutkiem tygodniowego pobytu w puszczy, a przy tej sposobności wyładowały zapas najświeższych plotek. Były to małe, nikczemne ploteczki, szklane paciorki, wobec wspaniałych pereł bajczarstwa, jakie miał tu niebawem przynieść nadworny fryzjer, lecz Nelly naczczo wolała takie paciorki, jak pikantne zakąski, podniecały jej apetyt.

Po fryzjerze Nelly przyjęła swoją sekretarkę, która rozpoczęła sprawozdanie z okresu tygodniowej nieobecności artyski od suchych cyfr:

— Załatwiłam 27 próśb o fotografię i 12 o autograf...

— Tylko dwanaście? W poprzednim tygodniu było 30!

— 33, jeśli chodzi o ścisłość. Nagły spadek tłumaczę sobie tem, że wielu reflektantów dowiedziało się z prasy o pani wyjeździe do Białowieskiej Puszczy, wobec czego wstrzymało się z wniesieniem podań do pani powrotu, czyli w tym tygodniu będę miała roboty huk.

— A jednak dwunastu prosiło o autograf.

— Z prowincji. Ci głupcy czytają gazety z takim opóźnieniem, że...

— Zabraniam pani odzywać się z wzgardą o prowincji. Prowincji zawdzięczam swoją popularność. Bo cóż stolica: ta banda snobów, udających, że rozumie po francusku i angielsku, stale bojkotuje polskie filmy. Idzie je obejrzeć tylko wtedy, gdy wyłudzi gratisoowe bilety, idzie jedynie po to, aby z nas kpić ordynarnie. Nienawidzę tej hołoty! Wdzięczna publiczność, która płaci pełną cenę za bilet do kina i rozczula się do łez moją grą mieszka tylko na prowincji. I dlatego ponownie pani przypominam, że listy z prowincji należy uważać za specjalnie uprzywilejowane. Jeśli taki prostaczek prosi o mój autograf, to nie wystarczy, że mnie pani podpisze: trzeba dodać króciutką dedykację.

— Dobrze, proszę pani.

— Acha, byłabym zapomniała. Trochę zmieniłam podpis.

— O Boże, znowu?!

— Zmiana minimalna. Podwójny zawijas, który jakby mimowolnie tworzy coś w rodzaju korony nad nazwiskiem. Proszę z pół godziny poćwiczyć, a znowu będzie mnie pani podpisywała tak, że sama nie poznam czyj to podpis... Czy wpłynęły też prośby o moje włosy?

— Naturalnie i mam z tym kłopot, bo „Nero" już całkiem wyłysiał.

— Jakto, wyłysiał? Pierwsze słyszę, że psy dostają łysinę.

Mówię przenośnie. Liczba podań o pani włosy tak zwiększyła się ostatnio, iż „Nero" nie posiada dziś ani najmniejszej kępki kłaków. Trzebaby kupić jeszcze kilka psów tej samej rasy i drugą maszynkę do strzyżenia, bo ta stara stępiła się zupełnie.

— Słusznie! Proszę zająć się tym osobiście, panno Kaziu... A jak tam wybory na tegoroczną królową kina? Ile już dostałam głosów?

— Narazie prawie tysiąc. Co tydzień wysyłam dwieście kuponów, tylko w ostatnim tygodniu posłałam sto, bo nie miałam czasu na więcej. W samie sfabrykowałam dotychczas 900 głosów.

— To mało, bardzo mało! Przy tak powolnej produkcji głosów, — te małpy prześcigną mnie z łatwością. W tym tygodniu musi pani wysłać conajmniej z tysiąc pięćset głosów.

—Ależ to fizycznie niemożliwe!

— Dlaczego? W książce telefonicznej ma pani nazwisk kilkanaście tysięcy, nie trzeba ich wymyślać, jak to dawniej głupio robiłyśmy.

— Tak, tak, proszę pani, ale samo wycinanie kuponów z tygodnika, wypełnianie ich i wysyłka pochłania mnóstwo czasu. Możeby wynająć kogoś do tej roboty?

— Nie, stanowczo nie! Wtajemniczać obcych w tak subtelne sprawy? Nonsens! Tu już wolę sama poświęcić ze dwie godziny dziennie na tę robotę, a Julcia niech wysyła kupony; we trzy podołamy chyba.

— A jak redakcja spostrzeże, że tyle tysięcy kuponów wypełniono tym samym pismem?

— Droga, naiwna panno Kaziu! Czy pani sądzi, że oni nie wiedzą, iż 90 procent głosów fabrykują same kandydatki i kandydaci? Doskonale wiedzą i cieszą się z tego, gdyż towspółzawodnictwo gwiazdekranu zwiększa nakład tygodnika... No ale do rzeczy, do rzeczy. Czy zgłaszali się jacy dziennikarze w sprawie wywiadu?

— Nie. W ostatnim tygodniu nie było nikogo.

c. d. n.

Uczcie się rachować

Co będą dawały młodzieży licea handlowe

Całkiem nową formą w szkolnictwie ogólnokształcącym będą licea handlowe. Po ukończeniu gimnazjum gdy młodzież będzie rozpatrywać się czy iść do liceum humanistycznego, matematycznego, przyrodniczego, czy handlowego.

musi zastanowić się przy tym ostatnim co może w życiu przez liceum handlowe osiągnąć.

Liceum handlowe będzie dawać 2 obce języki spomiędzy 3-ch nowożytnych: niemiecki, francuski i angielski będzie kształcić się w buchalterii, towaroznawstwie, poza resztą przedmiotów ogólnokształcących. Ci wszyscy, którzy zamierzali kiedyś kończyć prawo, lub szkoły techniczne, mogą z powodzeniem zapisywać się do liceów handlowych. Sędzia, adwokat, rejent i w ogóle wszyscy prawnicy, gdy będą mieli podbudowę prowadzenia buchalterii, gdy będą fachowo przygotowani pod względem towaroznawstwa w swojej praktyce życiowej będą mocniejsi, będą głębsi. A dwa obce nowożytne języki mają też znaczenie.

Fabryki, kopalnie, w ogóle przemysł potrzebują przede wszystkim wyszkolonych buchalterów.

Ci, którzy nie będą mogli iść na W. S. H., ani na prawo, czy na politechnikę, już mogą szukać chleba - będą mieli pierwszeństwo przed ludźmi niewykwalifikowanymi. Pierwszorzędne znaczenie liceum handlowe ma przecież dla kupiectwa.

Dla tych, którzy mogą dalej się kształcić licea handlowe są godne zalecenia. Według i dotychczasowych projektów

dla chłopców liceum handlowe jest 2-letnie, dla dziewcząt projektuje się 3-letnie.

W trzecim roku licealnym będzie specjalne przysposobienie komercjalistek. Będzie to specjalny roczny kurs dla stenotypistek ze stenigrafią. Takie licealistki będą mogły odrazu objmować posady sekretarek po wszystkich biurach i urzędach.

Władysław Mazur.

14000 ludzi z Grodźca okolicy

oczekuje napróżno budowy tramwajów i prosi o tramwaj

5 km. od Będzina, a 3 km. od Czeladzi, gdzie znajdują się linie tramwajowe, jest oddalony Grodziec, ośrodek przemysłowy — posiadający 2 kopalnie węgla i cementownie Zakł. Solvay. 14000 mieszkańców, przeważnie ludności robotniczej

pozbawionych jest wygodnej i taniej komunikacji tramwajowej z ośrodkami przemysłowo - handlowymi, jakimi są: Będzin, Sosnowiec, Czeladź i Śląsk.

Jaki jest ruch między Będzinem a Grodźcem świadczy fakt, że

na tym odcinku kursują co pół godziny 3 duże autobusy, od 7-ej rano do 10-ej wieczorem, które są przeważnie przepełnione. Z chwilą wybudowania tramwajów ruch ten się podwoi.

Wiadomość o rozpoczęciu budowy tremwajów mieszkańcy Grodźca przyjęliby z wielką radością, bo kursujące autobusy mają wiele braków: są niskie i niewygodne, nie mają pomieszczeń na podróżne bagaże.

Nowa linia tramwajowa przyśpieszyłaby rozwój gospodarczy i handlowy Grodźca i okolic, a późniejsze połączenie tramwajowe Grodźca ze Śląskiem spowoduje również rozwój pobliskiej wsi Wojkowic Komornych, gdzie znajduje się kopalnia węgla i cementownia Tow. „Saturn", Zychcic, Bobrownik i innych okolic,

ułatwi uczęszczanie młodzieży do szkół średnich w Szarleju.

dogodnej komunikacji, nawet autobu-Obecnie młodzież ta jest pozbawiona sowej, tłoczy się w przepełnionych rano i po południu wozach autobusowych.

S. Wolny, J. Walczyk, I. Stojek, St. Nawrot, J. Łyk, J. Słomiany.

Legendarny skarb

pod kapliczką w Czeladzi

Stara Czeladź posiada jeszcze sporo zabytków, dookoła których snuje się wiele legend i podań. W ostatnich dniach tematem ożywionych rozmów stała się kapliczka przy ul. Będzińskiej w Czeladzi. W związku z naprawą chodnika przy tej ulicy magistrat zmuszony był rozburzyć mur, otaczający kapliczkę, by go przesunąć nieco w tył.

Z chwilą rozpoczęcia robót po Czeladzi rozeszła się wieść, że w sąsiedztwie kapliczki znajduje się oddawna ukryty skarb z czasów powstań, którego nikt dotąd nie był w stanie wykopać.

Przed kapliczką poczęło się gromadzić sporo osób ciekawych. Rozczarowanie spotkało jednak wszystkich zainteresowanych, gdyż skarbu żadnego nie znaleziono. Robotnicy miejscy wykopali tylko dwa duże kamienie, na których widnieją ślady jakichś liter.

— NOWY ZARZĄD LMK. W SOSNOWCU. Ostatnio ukonstytuował się nowy zarząd centralnego oddziału Sosnowiec LMK. w następującym składzie: prezes — Notariusz K. Jewniewicz, I w. prezes — nacz. Deuligo, II w. prezes — Mgr. Deńca Wł., sekretarz — Janina Biętakówna, zastępca — Hedwig, skarbnik — Wł. Mleczko, zastępca — Ferdynadzki. Prócz tego powołano następujące sekcje: organizacyjną — przewodniczący p. Mgr. Deńca W., zastępca p. Korzeniowski, propagandową — przewodniczący p. Kasprzyk St., zastępca p. Matyszkiewicz. Funduszu Obrony Morskiej — przewodniczący p. dr. K. Kucharski, zastępca p. Hedwig, młodzieży szkolnej — przewodnicząca p. Szymańska, dochodów niestałych — przewodniczący p. Strojny Wł., zastępca p. Nowacki, sportu wodnego przewodniczący p. Nowacki G., sekcja muzealna — przewodniczący p. dr. Wołkowicz, komisja rewizyjna, pp. Zygmuntowski, Bańsk i Korzeniowski

Auto ciężarowe

najechało na furmankę

Onegdaj wieczorem na ul. Gzichowskiej w Będzinie, auto ciężarowe Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu, prowadzone przez szofera Wojdysa najechało na furmankę, którą prowadził Władysław Wojańczyk.

Wskutek silnego zderzenia, furmanka została mocno uszkodzona oraz koń doznał lekkich pokaleczeń. Wojańczyk oblicza swe straty na 470 zł.

Kradzież z włamaniem

W CZELADZI.

Nocy onegdajszej nieznani sprawcy dokonali włamania do sklepu Rajcensztajna, zam. przy ul. Reymonta w Czeladzi, skąd skradli różne towary spożywcze oraz galanteryjne. Złodzieje poza tym zniszczyli w sklepie sporo artykułów spożywczych. W sprawie kradzieży prowadzone jest dochodzenie.

Wypadek w kamieniołomach

W GRODŹCU.

Onegdaj wydarzył się nieszczęśliwy wypadek w kamieniołomach towarzystwa „Solvay" w Grodźcu. Podczas pracy 35-letni robotnik Rudolf Mańka, zam. na Górze Siewierskiej, przysypany został kamieniami, skutkiem czego doznał on obrażeń głowy ręki i nogi. Mańce pierwszej pomocy udzielili współtowarzysze pracy, po czym przewieziono go do szpitala w Czeladzi.

RADIO

Poniedziałek, 12 kwietnia.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Polki i oberki. 7.25 Wiadomości bieżące 7.30 Płyty. 11.30 Audycja dla młodzieży. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty gramofonowe. 13.58 Wiadomości giełdowe. 15.15 Płyty gramofonowe. 15.35 Życie kulturalne Śląska. 15.40 Płyty gramofonowe. 18.25 Obozy wypoczynkowe dla kobiet pracujących. 18.35 Muzyka taneczna. 18.45. Program na jutro.

Wtorek, 13 kwietnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 8.00 Audycja dla szkół 11.30 Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.40 Dziennik południowy. 15.00 Przerwa. 16.16. skrzynka PKO. 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich". 17.15 Sonaty skrzypcowe Beethovena. 17.40 Babsko kuracyjo — wesoły obrazek. 18.00 Pogadanka aktualna 18.15 Wiadomości sportowe. 18.50. Pogadanka aktualna. 19.20 Fragmenty z oratorium Haydna. 20.40 Dziennik wieczorny 20.50 Pogadanka aktualna 20.55. Przerwa 21.00 Odgłosy polskie. 22.10 Beniowski w życiu i literaturze. 22.25 Muzyka taneczna. 23.00 Programy lokalne.

Wiadomości bieżące

Poniedz 12 Kwieci	Dziś: Juliusza Jutro: Hermengilda Wschód słońca: 4,47 Zachód słońca: 18.27

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 19-ej przedstawienie zakupione przez Związek Przyjaźni komedia A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego pt. „Mąż z grzeczności".

Jutro o godz. 19-ej przedstawienie zakupione przez Związek Przyjaźni komedia G. B. Shawa pt. „Profesja Pani Warren".

—o—

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE. — Ty, co świecisz w Ostrej Bramie.
PALACE — Ordynat Michorowski
EDEN: Dzieci ulicy.
RIALTO: Penny.

—000—

— **WYJAŚNIENIE.** W skład podanego przez nas nowowybranego zarządu stowarzyszenia „Rodzina kolejowa" koło Sosnowiec, wszedł również p. Adam Fryś który pełni w zarządzie obowiązki zastępcy sekretarza i członka sekcji gospodarczej.

—oOo—

Własne kioski

NA 9 TARGACH KATOWICKICH.

Zarząd Targów Katowickich, które odbędą się w czasie 16 maja do 1 czerwca 1937 r informuje zainteresowanych, że przyjmuje zgłoszenia wystawców, posiadających piękne własne kioski (jak np. fabryki mydła, firmy budowlane itp.) które byłyby ozdobą terenów wystawowych.

Ponieważ doświadczenie uczy, iż efektowne kioski są doskonałą reklamą dla wytwórni i przedsiębiorstw drobno — przemysłowych, gdyż tłumy publiczności zatrzymuje się przy gustownie urządzonych pawilonikach i wprost je obiegiają zwłaszcza, gdy u nich przydziela się bezpłatne choćby najdrobniejsze próbki towarów, przeto należy usilnie zachęcić i doradzać polskim wytwórniom propagandę ich wyrobów w podany sposób.

Zgłoszenia póki jeszcze miejsca są do dyspozycji należy kierowa do Śląskiego Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej w Katowicach, przy ul. Stawowej L. 14 tel. 300—71.

Z OLKUSZA.

(o) **WALNE ZEBRANIE „SOKOŁA“** Pod przewodnictwem p. Skielskiego, odbyło się w Olkuszu walne zebranie członków tow. gimn. „Sokól“ w Olkuszu. Po sprawozdaniach i udzieleniu zarządowi absolutorium, wybrano ponownie poprzedni zarząd z p. B. Gnatowskim, jako prezesem na czele.

DROBNE OGŁOSZENIA

LOKALE

SKLEP z piwiarnią przy przystanku tramwajowym do wynajęcia. Wiadomość Wodna 14 u gospodarza.

KUPNO I SPRZEDAŻ

POWIEŚCI najpiękniejsze za bezcen. — Okazje księgarskie. kupno i sprzedaż. — „Antykwariat“, Katowice, Damrota 6, telefon 356-69.

ZGUBIONE DOKUMENTY

FRANCISZEK WOJTAS zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Wadowice.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna, jak ją nazwali „beha“, została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka, w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

41)

I kto wie czy Haczewski, szybko przechodzący od zamierzeń do czynów nie rzuciłby się do ucieczki na oślep przed siebie, gdyby jego uwagi nie zwróciła dopiero teraz ta dzwoniąca w uszach cisza, jaka rozsiadła się wokół. I ta ciemność...

Ludwik przypomniał sobie, że przecież przed niespełna godziną, nim mu zawiązano oczy, niebo iskrzyło się gwiazdami i płynął po nim rąbek bladego księżyca. Las przy tym szumiał, a pod nogami chrzęściły zwiędłe igły i trzaskały złamane stąpaniem gałązki. Niemożliwe więc, aby znajdowali się w lesie.

W dodatku wdychane teraz powietrze wydawało mu się być ciężkie, wilgotne i nasycone zgnilizną.

Ludwik począł przypominać sobie we wszystkich szczegółach ostatni etap uciążliwej wędrówki z zawiązanymi oczyma, pod „troskliwą opieką“ zbrodniarzy. A więc najpierw szli lasem. Pod nogami czuł trzask łamanych gałązek i potykał się często o zmurszałe pnie sosen. Po kilkudziesięciu minutach uciążliwej drogi, znaleźli się w gąszczu liściastych drzew. Haczewski czuł uderzenia gałęzi i słyszał donośny szelest liści. Aż wreszcie poczęli wspinać się na wierzchołek jakiegoś niewielkiego wzgórza.

Na szczycie odetchnęli przez kilka minut, poczym rozpoczęło się nie mniej uciążliwe od wspinania, schodzenia w dół, jakby jakiemś wąskim, zarzuconym kamieniami wąwozem.

W pewnej chwili Ludwika owionął wilgotny chłód, idący od dołu — Prowadzący go pod rękę opryszek zwolnił kroku i często skręcał z więźniem w tę, lub ową stronę. Haczewski nie orientował się w położeniu, jednakże wyczuwał, że nie znajdują się już w lesie. Nie słyszał szumu drzew i w płuca nie wchłaniał rzeźkiej, żywicznej woni lasu, a pod stopami chrzęściły drobne kamienie, zalegające drogę, po której posuwali się wolno i ostrożnie.

Nic więc dziwnego, że i teraz pomimo odwiązania mu oczu, nie mógł zorientować się w położeniu, jednakże szedł do przekonania, że znajdować po chwilowym zastanowieniu się przy się muszą w jakimś wąskim jarze, albo jaskini. I to właśnie było powodem zaniechania pierwotnego, nierozważnego zamiaru ucieczki.

Jak trafne były jego ostatnie przypuszczenia, przekonał się niebawem, gdyż w niespełna minutę później jeden z opryszków przycisnął guzik elektrycznej latarki i przy jej jasnym świetle Haczewski dojrzał to wszystko, co go otaczało od kilku minut.— Stwierdził mianowicie, że znajduje się w obszernym, biegnącym daleko w głąb lochu.

Zanim zdziwiony więzień miał czas rozejrzeć się dokoła, jeden z drabów ruszył przodem z latarką, a drugi, stanąwszy za Ludwikiem, polecił mu udać się śladem tego pierwszego.

Bez słowa posuwali się długo wąskim, ociekającym wilgocią korytarzem. Haczewski na pierwszy rzut oka stwierdził, że owe tajemnicze podziemia, które, jak przypuszczał, miały stać się jego więzieniem, nie są dziełem natury, lecz zostały zbudowane ręką człowieka. Świadczyły o tym obmurowane kamieniem ściany i wysoko sklepiony sufit. Jednakże z długości labiryntów i biegnących w poprzek licznych korytarzy przypuszczał, że znajduje się w tajemniczych podziemiach jakiegoś starożytnego zamczyska czy powalonej w gruzy biegiem czasu świątyni.

Jakież jednak było jego zdziwienie, gdy po kwadransie uciążliwej wędrówki, drab, idący na przedzie, otworzył ciężkie, okute dębowe drzwi znaleźli się w obszernej piwnicy, zamienionej na względnie wygodne mieszkanie. Wprawdzie wszystko, co tutaj zastał, było prymitywne, tym nie mniej jednak, po tym, czego spodziewał się zastać, robiło wrażenie komfortu.

Szeroka masywna prycza, nakryta popielatym kocem, przypominała wygodny tapczan, a na ścianach widniały pozatykane w szczeliny muru gdzie wiązanki powiędłych kwiatów. gałązki liściastych drzew, gdzie nie

Ludwik z nieukrywanym zdziwieniem rozglądał się dokoła, zanim nie przerwał mu tego jeden z opryszków.

— Jesteśmy na miejscu, panie inżynierze. Jak się panu podoba ten salonik, co?...

Ludwik nie odpowiadał. Zmarszczył tylko brwi i rzucił swemu prześladowcy nienawistne i pełne zarazem pogardy spojrzenie.

— Widzisz, Świder, naszemu gościowi nie podoba się twoja rezydencja — żartował Grybski, zwracając się do towarzysza, zajętego zaryglowaniem okutych drzwi piwnicy.

— Lepiej było tam, na Wesołej, w willi nieboszczyko kuzynka — dręczył dalej bezbronnego młodzieńca.— Nie trzeba było tak sromotnie uciekać panie Haczewski. Cierpła skóra, co?..

— Wy... podli!.. — zacharczał Ludwik, nie mogąc dłużej zapanować nad sobą. — Ciężki rachunek zdacie ze swych czynów — śmiało patrzył w przebiegłe, bystre oczy Grybskiego.

— Nie doczeka się pan tego, panie Haczewski, genialny wynalazco... — ironizował dalej Grybski, znajdując jakąś sadystyczną rozkosz w dręczeniu tego bezbronnego człowieka. — Przydałyby się teraz pańskie promyki, co?..

Agent widocznie zorientował się, że niepotrzebnie potrącił o ten temat w obecności niewtajemniczonego w istotę rzeczy Świdra, gdyż momentalnie przeskoczył na inny temat:

— Nie trzeba było pilnować cudzej forsy, a przez to pozbawiać porządnych ludzi możności łatwego zaorbku. Co panu do forsy Grzywaka, panie Haczewski?.. Trzeba było spokojnie leżeć i nie przeszkadzać; nie znalazłby się pan tu dzisiaj i nie korzystał z naszej gościnności, która wcześniej, czy później na dobre panu nie wyjdzie. Ale o tym mamy czas porozmawiać... Tymczasem mogę panu rozwiązać łapki. Tak nakazuje staropolska gościnność. He, he, he... — zarechotał zbliżając się do Ludwika.

d. c. n.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.